

**Brak gwarancji prawnych dla dobrowolnej eutanazji i wspomaganego samobójstwa**

**Nicklinson i Lamb przeciwko Wielkiej Brytanii (decyzja o odrzuceniu skargi - 23  
czerwca 2015 r., Izba (Sekcja IV), skargi nr 2478/15 i 1787/15)**

*Pierwszą ze skarżących była Jane Nicklinson, wdowa po Tonym Nicklinsonie, który na skutek udaru mózgu cierpiał na tzw. zespół zamknięcia. Drugi skarżący, Paul Lamb, został sparaliżowany w rezultacie wypadku samochodowego. Jego stan był nieodwracalny. Obaj mężczyźni chcieli zakończyć życie, ale nie mogli popełnić samobójstwa bez pomocy innej osoby. Bezskutecznie kwestionowali zakaz ustawowy wspomaganego samobójstwa i ustawę o zabójstwach, które nie uznawały dobrowolnej eutanazji za argument umożliwiający obronę przed sądami krajowymi. Sąd Najwyższy stwierdził w szczególności, że rozstrzygnięcie tak delikatnej kwestii należy do parlamentu.*

Wdowa zarzuciła, że sądy naruszyły zagwarantowane w art. 8 Konwencji prawa jej samej oraz jej zmarłego męża odmawiając rozstrzygnięcia zgodności art. 2 ust. 1 ustawy o samobójstwach z 1961 r. z prawem do poszanowania życia prywatnego. Paul Lamb zarzucił naruszenie jego praw na tle art. 6, 8, 13 i 14 Konwencji przez uniemożliwienie mu - podobnie jak innym osobom - domagania się zezwolenia sądu na podanie za jego zgodą śmiertelnej dawki trucizny.

Trybunał stwierdził, że właściwa ochrona prawa jednostki do poszanowania życia prywatnego wymaga, aby możliwe było powoływanie się w postępowaniu krajowym na argumenty oparte na art. 8, ich rozpatrzenie i w razie potrzeby uwzględnienie w orzeczeniach sądów krajowych. Gwarancje proceduralne w postępowaniu krajowym można uważać za część zawartej w art. 13 ogólnej gwarancji skutecznego środka prawnego w związku z możliwymi do uzasadnienia zarzutami na tle Konwencji. Świeższe orzecznictwo Trybunału często skłania się jednak do uznania tego pomocniczego aspektu ochrony życia prywatnego jako wiążącego się z tzw. aspektem proceduralnym art. 8.

Z ugruntowanego orzecznictwa Trybunału wynika, że art. 13 nie sięga tak daleko, aby wymagał istnienia środka prawnego umożliwiającego kwestionowanie przed organem krajowym ustawodawstwa ze względu na jego sprzeczność z Konwencją. Jeśli - jak w tej sprawie - wchodzi w grę raczej zakwestionowanie ustawy niż indywidualny środek jej implementacji, nie można uznać, że aspekt proceduralny powinien sięgać dalej niż granice stosowania art. 13 i w sprawach rodzących problemy na tle życia prywatnego wymagać istnienia możliwości zakwestionowania samej ustawy.

Konwencja jest jednak częścią prawa wewnętrznego Wielkiej Brytanii i istnieje procedura, na podstawie art. 4 ust. 2 ustawy Human Rights Act, umożliwiająca kwestionowanie ustawodawstwa ze względu na jego niezgodność z art. 8 Konwencji. Można twierdzić, że jeśli państwo zdecydowało się zapewnić taki środek prawny, musi on spełniać ogólne wymagania proceduralne art. 8, w szczególności zbadania przedmiotu zarzutu.

Rozszerzenie w ten sposób ochrony proceduralnej na podstawie art. 8 rodzi dla Trybunału fundamentalny problem. Chodzi o sposób korzystania przez państwo z posiadanej swobody oceny w sprawach, w których kwestionowane jest ustawodawstwo. Państwa Konwencji mają generalnie swobodę rozstrzygania, która z trzech władz powinna być odpowiedzialna za decyzje w sferze polityk i legislacji. Trybunał nie może ingerować w ich wewnętrzne rozwiązania konstytucyjne. Jeśli w konkretnej sprawie Trybunał stwierdzi, że zarzucony przepis ustawowy mieścił się w granicach swobody państwa, wskazuje na posiadaną przez parlament swobodę regulacji uznanych przezeń za właściwe w konkretnej dziedzinie. W sprawie *Pretty v. Wielka Brytania* (wyrok z 29 kwietnia 2002 r.) Trybunał orzekł, że do

państwa należy ocena ryzyka i prawdopodobieństwa nadużyć w razie złagodzenia ogólnego zakazu wspomaganego samobójstwa albo wprowadzenia od niego wyjątków. W Wielkiej Brytanii parlament dokonał takiej oceny przez przyjęcie art. 2 ust.1 ustawy z 1961 r., który następnie kilkakrotnie w ostatnich latach był przedmiotem dyskusji parlamentarnej. Zakaz ten pojawił się ponownie w 2009 r., w nieco odmiennym sformułowaniu, w ustawie o koronerach i wymiarze sprawiedliwości.

Gdyby sądy miały orzekać merytoryczne w kwestii takiego zarzutu, musiałyby przyjąć na siebie rolę instytucjonalną nie przewidzianą dla nich w krajowym porządku konstytucyjnym. Ponadto, byłaby czymś dziwnym uniemożliwienie sądom mającym zbadać zgodność ustawodawstwa z Konwencją uznania - w sposób, jak to czyni Trybunał - że w świetle pojawiających się delikatnych problemów, zwłaszcza etycznych, filozoficznych i socjalnych, to parlament jest najlepiej przygotowany do decydowania w danej kwestii. Z tych względów Trybunał uznał, że nie można rozszerzyć ochrony na podstawie art. 8 nakładając na państwa Konwencji obowiązek proceduralny zapewnienia środka prawnego wymagającego od sądów merytorycznego orzekania w sprawach takich zarzutów, jak w tej sprawie.

Większość sędziów Sądu Najwyższego zajęła się meritum zarzutu skarżącej. Stwierdzili, że skarżąca nie wykazała, aby ze względu na zmiany, jakie nastąpiły od czasu sprawy Pretty nie można już było uważać istniejącego zakazu za proporcjonalną ingerencję w prawa chronione w art. 8. Nadanie przez nich szczególnego znaczenia opiniom parlamentu nie oznaczało, że nie zostały rozważone racje wchodzące w grę. Uznali oni raczej – będąc do tego uprawnieni w świetle delikatnej kwestii wchodzącej w grę i braku zgody między państwami Konwencji – że poglądy parlamentu miały większe znaczenie. Trybunał orzekł, że jej skarga była oczywiście bezzasadna i w rezultacie musiała zostać odrzucona.

W związku z drugą skargą Trybunał zwrócił uwagę, że chociaż w kontekście mechanizmu ochrony praw człowieka zasadę wykorzystania środków prawnych krajowych należy stosować z pewną elastycznością i bez nadmiernego formalizmu, jej wymagania nie ograniczają się wyłącznie do złożenia skargi do właściwego sądu krajowego i wykorzystania środków prawnych umożliwiających kwestionowanie zaskarżonych decyzji rzekomo naruszających prawo chronione w Konwencji. Wymaga się zwykle również, aby zarzuty, jakie miałyby być następnie przedmiotem skargi na poziomie międzynarodowym, były podniesione również przed sądem krajowym, przynajmniej co do istoty i zgodnie z formalnymi wymaganiami oraz terminami przewidzianymi prawem.

Zasada wykorzystania środków prawnych krajowych oznacza umożliwienie władzom krajowym (w pierwszej kolejności sądom) zajęcie się zarzutem naruszenia prawa Konwencji, oraz w razie potrzeby zapewnienie jego naprawienia przed przedstawieniem go do rozpatrzenia przez Trybunał. Jeśli na poziomie krajowym istnieje środek prawny pozwalający sądom rozpatrzyć - przynajmniej co do istoty - argument, że zostało naruszone prawo Konwencji, powinien on być użyty. Jeśli zarzut wniesiony do Trybunału nie został wcześniej – wyraźnie albo co do istoty - przedstawiony sądom krajowym przy okazji korzystania z dostępnego środka, organy państwa w krajowym porządku prawnym nie mają możliwości rozpatrzenia danej kwestii na tle Konwencji, którą zasada wykorzystania środków prawnych krajowych miała zapewnić. Nie wystarcza, że skarżący miał dostęp – chociaż bez powodzenia - do innego środka prawnego mogącego doprowadzić do uchylenia zarzuconej decyzji na innej podstawie, nie związanej z Konwencją. Wyczerpanie skutecznych środków prawnych poziomie krajowym wymaga podniesienia zarzutu na tle Konwencji. Sprzeczna z subsydiarnym charakterem mechanizmu Konwencji byłaby sytuacja, w której skarżący, ignorując możliwy argument na jej tle, mógł w celu zakwestionowania zarzuconego środka

powołać się przed organami krajowymi na inne podstawy, a następnie mógł wnieść skargę do Trybunału z powołaniem się na argument właśnie wynikający z Konwencji.

W skardze do Trybunału, skarżący twierdził, że nie mógłby popełnić samobójstwa nawet z czyjąś pomocą. W rezultacie, jego zarzuty odnosiły się do braku procedury sądowej umożliwiającej w pewnych okolicznościach wydanie zezwolenia na dobrowolną eutanazję oraz błędnego wyroku Sądu Najwyższego, który w jego mniemaniu wymagał od niego samego wykazania, dlaczego brak takiej procedury nie był usprawiedliwiony. Trybunał musiał więc ocenić, czy skarżący właściwie podniósł zarzuty w tym zakresie przed sądami krajowymi.

Przed Sądem Apelacyjnym skarżący twierdził, że wspomagane samobójstwo mogłoby być możliwe przy użyciu specjalnie zaprogramowanego komputera połączonego z maszyną zawierającą truciznę. Alternatywnie, gdyby użycie takiego komputera nie było możliwe, chciał, aby inna osoba zrobiła mu śmiertelny zastrzyk (co oznaczałoby dobrowolną eutanazję a nie tylko wspomagane samobójstwo). Tak więc, przed Sądem Apelacyjnym kwestionowany był zarówno zakaz wspomaganego samobójstwa jak i ustawa o zabójstwach, która nie zawierała wyjątku przewidującego bezkarność w przypadku dobrowolnej eutanazji.

Przed Sądem Najwyższym skarżący jako podstawę skargi wskazał wyłącznie zakaz wspomaganego samobójstwa. Skarżący nie wyjaśnił, dlaczego zrezygnował wtedy z popierania argumentu odnoszącego się do dobrowolnej eutanazji.

W tych okolicznościach Sąd Najwyższy nie mógł rozpatrzyć i w rezultacie zapobiec lub naprawić, konkretnego zarzuconego naruszenia Konwencji. Trybunał stanowczo odrzucił wszelkie sugestie, że wnioski Sądu Najwyższego dotyczące zakazu wspomaganego samobójstwa powinny być interpretowane jako obejmujące również kwestie odnoszące się do dobrowolnej eutanazji oraz żądanej przez skarżącego w tym zakresie procedury sądowej. Były to odrębne sfery, które odnosiły się do różnych regulacji prawnych. Sąd Najwyższy mógł się nimi zająć w taki sam sposób. Z tego wynikało, że zarzut skarżącego na tle art. 6 dotyczący ciężaru dowodu w zakresie braku procedury sądowej w kwestii dobrowolnej eutanazji był bezpodstawny, ponieważ nie został nigdy postawiony przed Sądem Najwyższym. Z tych względów również ta skarga musiała być odrzucona jako niedopuszczalna, w tym przypadku z powodu niewykorzystania środków prawnych krajowych.